

REWIZYTA W GETYNDZE

Dnia 9 września 1995 r. doszło do wyjazdu uczniów naszej szkoły do Niemiec, w ramach wymiany z Zespołem Szkół Zawodowych II w Getyndze. Celem wyjazdu było zapoznanie dwudziestoosobowej grupy uczniów klas: Vc, Vd i IVd z najnowszą techniką stosowaną w mechanice.

Po przyjeździe do Getyngi zostaliśmy podzieleni na dwie grupy, z których jedna odbywała zajęcia w pracowni CNC (maszyn sterowanych numerycznie), zaś druga zajmowała się układami pneumatycznymi. Wykłady w obu pracowniach składały się wprawdzie z części teoretycznej, ale uwzględniały także praktyczną stronę poznanych zagadnień. Po dwóch dniach nastąpiła zmiana grup, tak, abyśmy wszyscy mogli zapoznać się w jednakowym stopniu z obydwoma technologiami.

W pracowni pneumatyki zajmowaliśmy się konstruowaniem schematów układów pneumatycz-

nych, a następnie każdy z nich budowaliśmy na specjalnych stanowiskach. Mieliśmy zatem okazję przekonać się bezpośrednio, czy nasza konstrukcja jest prawidłowo pomyślana, czy też należałoby jeszcze coś zmienić.

Natomiast zajęcia z zakresu CNC rozpoczęły się demonstracją wykorzystania tego systemu na konkretnej frezarce, a następnie rozpoczęliśmy pracę na komputerach. W pracowni komputerowej wspólnie omawialiśmy program wykonania danego detalu, po czym każdy wpisał go samodzielnie do komputera, który przeprowadzał symulację obróbki.

Zajęcia odbywały się przez kilka godzin bez przerw, a mimo to, gdy mieliśmy już kończyć, trzeba nas było niemal siłą odrywać od stanowiska pracy. Zatem wykłady owe okazały się niezwykle ciekawe i z całą pewnością bardzo pouczające.

Krzysztof Sadecki

"Cicha noc" – najpiękniejsza z kołęd

Z Bożym Narodzeniem kojarzą nam się kołędy. Śpiewanie ich to jeden z najpiękniejszych zwyczajów bożonarodzeniowych.

Co roku w wigilijną noc w wielu domach i kościołach rozbrzmiewa melodia najcudowniejszej kołędy. Skomponowana została 24.12.1818 roku w Obendorf koło Salzburga. Słowa do niej napisał ks. Joseph Mohr, a muzykę – organista Frank Xavier Gruger.

Jej niezwykły urok w połączeniu z tajemniczym misterium tej nocy często sprawia, że człowiek choć na chwilę staje się lepszy.

W czasie śpiewu lub słuchania przychodzi chwila refleksji, zastanowienia nad minionym rokiem. Zastanawiamy się często czy dobrze postępowaliśmy, czy nikogo nie skrzywdziliśmy, czy do nikogo nie mamy żalu. Często jest tak, że w tej zadumie stwierdzamy że zostało wiele nie załatwionych spraw. I pewnie, gdyby można było cofnąć czas, wielu z nas zmieniłoby swoje postępowanie w określonych sytuacjach. Ale to jest technicznie niewykonalne (przynajmniej na razie). Więc zamiast się martwić zmienmy swoje postępowanie od zaraz i zróbmy to, czego nie udało się dokonać w minionym roku. Nigdy nie jest za późno.

dokończenie ze str. 3

przemierzał tyle kilometrów do NIEJ i z powrotem, po to, aby zapytać tylko "Co słyhać?" i zaraz wracać? A ile razy tak się zdarzyło, że przyszedłszy do niej nie zastawał nikogo? Rozumiał, że ma pracę, swoje obowiązki, ale gdyby tylko chciała mogliby się częściej spotykać. Domyślał się, że nie jest jej obojętny i jednego tylko pragnął – żeby dała jakiś znak.

"A może już dała?" – myślał i w końcu zrozumiał. Mimo przytłaczających JA zewsząd problemów zawsze starała się mieć chwilkę dla NIEGO. Pojął, że była człowiekiem tego samego pokroju co ON, takim samym twardzielem, który skupia wszystkie problemy tego świata na sobie. Postanowił pomóc sobie i jej, i następn-

Zawsze nie tak

go dnia udać się do NIEJ, i wszystko, co trzymał zamknięte w sercu, wyznać. Przypomniał sobie słowa znanej piosenki:

"...Spróbuj choć raz, odsłonić twarz
I spojrzeć prosto w słońce..."

Jeszcze raz mocno sobie przyrzekł, że jutro wróci do NIEJ i spojrzysz prosto w słońce. Był taki szczęśliwy i zamyślony, że wychodząc na ulicę nie zauważył nadjeżdżającego autobusu. Usłyszał tylko przeraźliwy pisk opon, kątem oka zobaczył zbliżające się szybko światła pojazdu i potem poczuł okropny ból na całym ciele. Gdy się ocknął leżał w kałuży krwi, a dookoła kręcili się jacyś ludzie. Nie mógł poruszyć żadną kończyną, ba, nawet nie mógł podnieść głowy, by spojrzeć w kierunku jej domu. Nawet w tej tragicznej chwili myślał o NIEJ. I nagle dotarło do niego, że już nigdy się nie zobaczą, że nie powie jej tego wszystkiego co zamierzał. Żałował, że tyle niewypowiedzianych słów i myśli zostało przy nim, i, że ONA nigdy już nie dowie się o jego uczuciu. Nie bał się śmierci, ale tak mu się żal zrobiło odchodzącego życia, że zaczął płakać. Nie były to jednak zwyczajne łzy lecz łzy pełne smutku, rozczarowania, i tęsknoty. Pomyślał również o swoim niewykorzystanym życiu, myślał o rzeczach, które mógłby zrobić, gdyby nie... No właśnie, bał się tej myśli. Starał się przypomnieć sobie jej twarz – nadaremnie. Przez umysł przewinęły mu się wszystkie razem spędzone chwile, odbyte rozmowy, wspólne zabawy. Nagle poczuł, że ogarnia go fala ciepła. Przyjemna gorącz rozpuściła się po całym jego ciele. Był odprężony i spokojny. "Boże, to już?" – pomyślał i poczuł, że zapada się w otchłań...

Bigall